

# Cztery Refy, Na statku Calibar

Słowa: Jerzy Rogacki

Muzyka: trad.

Czy chcecie przyjaciele posłuchać pieśni mej?  
Ma tylko kilka zwrotek, nie znudzę was treścią jej.  
Opowiem o przygodach, jakie kiedyś przeżyłem sam,  
Gdym pierwszy i ostatni raz wszedł na statek "Calibar".  
A "Calibar" to stary wrak, wodę z dziobu i z rufy brał,  
Za rufą dźwigał potężny ster, zamiast koła wielki rumpel miał.  
Gdy żagle wypełnił silniejszy wiatr, w godzinę robił mili pół,  
To najszybszy statek, jaki znam, w kanale nie ma równych mu.  
Kapitan był tam wielki drab wzrostu metr pięćdziesiąt trzy,  
Czerwone oczy, zielony nos, pruski błękit z policzków bił,  
Na piersi skórzany medal, z krymskiej wojny pamiątkę miał,  
A małżonka jego to słynny kuk ze statku "Calibar".  
Pewnego razu Stary rzekł: "Chodź tu chłopcze i prawdę mów!  
Czy chciałbyś być żeglarzem i opłynąć wiele mórz?  
Jeżeli chcesz być żeglarzem, no to szybko wskakuj na dek,  
Na razie płyniemy do Portadown, w ładowniach węgiel jest."  
Nazajutrz o poranku pożegnaliśmy stały ląd,  
Poranna bryza zaczęła wiać, w dali zniknął zielony most,  
Przez kilka niebezpiecznych miejsc udało nam się przejść,  
Aż nagle: Łup! Trafił w skałę dziób, choć na mapie nie było jej.  
Zaraz wszyscy wpadli w popłoch i zaczął się wzmaczać wiatr,  
Bosman na deku poślizgnął się i do ładowni wpadł,  
"Cała naprzód!" - Stary wrzeszczał - "Bo prąd nas zniesie na brzeg!"  
Mechanik z lądu krzychał, że: "Koń już szybciej nie może biec!"  
A gdy za burtą byli wszyscy, no to jaja zaczęły się:  
Na brzegu jakiś facet stał,  
zdjął krawat,  
pasek,  
szelki,  
sznurówki,  
koszulę,  
kalesony,  
powiązał to wszystko razem i wyciągnął nas wszystkich na brzeg.  
Nie będę już żeglarzem, nie chcę znać oceanów ni mórz.  
Następnym razem do Portadown pojedę pociągiem i już!